

Problemy wycofania się z Afganistanu

#Strategia i polityka 11 lipca 2012

Ashton Carter zastępca sekretarza obrony poinformował, że wycofanie amerykańskich jednostek bojowych z Afganistanu będzie trudniejsze niż przypuszczano. Nawet po otwarciu przejść granicznych przez Pakistan.

Camp Victory na bagdadzkim lotnisku w okresie ewakuacji sprzętu z Iraku, w połowie 2003 roku. Zdjęcie: Reuters

Amerykanie rozpoczęli wycofywanie się z Afganistanu w połowie 2011 (zobacz: [Mullen potwierdza terminy](#)). Stacjonowało tam wtedy nieco ponad 100 tys. żołnierzy USA. Według przedwczorajszej wypowiedzi Ashtona Cartera dla parlamentarzystów, obecnie jest ich ok. 88 tys. Planuje się, że października liczba ta spadnie do 68 tys., a więc powróci do poziomu sprzed 2009. Ostatni żołnierze formacji bojowych powinni opuścić Afganistan do końca 2014.

Samo wycofanie ludzi nie przedstawia żadnego problemu. Wyzwaniem jest ewakuacja ogromnych ilości sprzętu. Tylko samych kontenerów jest ok. 100 tys. Do tego dochodzi uzbrojenie i wyposażenie przewożone innymi metodami. Tymczasem udrożnienie szlaków przez Pakistan (zobacz: [Pakistan otworzył granicę](#)) wymagać będzie nawet 3 miesięcy. W ciągu 4 dni od formalnego otwarcia granicy, przekroczyło ją zaledwie 14 ciężarówek z zaopatrzeniem.

Zastępca Leona Panetty stwierdził, że obecne przewidywania odnośnie wycofania sprzętu są bardziej pesymistyczne, niż uważano jeszcze rok temu. Ujawnił jedynie, że operacja będzie o wiele trudniejsza niż ewakuacja z Iraku. Sprzęt podobnej wielkości kontyngentu musi być bowiem wycofany do USA lub baz logistycznych w różnych rejonach świata, gdy duża część sprzętu z Iraku był przekazywana stosunkowo krótką drogą do Afganistanu lub przekazana za niewielką opłatą irackim siłom bezpieczeństwa. W odniesieniu do Afgańczyków podobnie opłacalna *szczodrość* ma węższe zastosowanie, ponieważ nie mają oni równie dużych możliwości zagospodarowania, a przede wszystkim utrzymania tego sprzętu.

Obecnie w Afganistanie działa ok. 400 amerykańskich baz wojskowych różnej wielkości. Do 2014 zdecydowana większość z nich musi zostać opuszczona. Przedtem jednak należy skatalogować wyposażenie baz, przygotować je do wysyłki, wreszcie wywieźć i posprzątać teren. Tylko niewielka część z nich nadal będzie działać na rzecz misji szkoleniowych lub zostanie przejęta przez siły afgańskie.

Podobne problemy, choć w innej skali, mają także pozostałe kraje tworzące ISAF. Dla polskiego kontyngentu podstawowym problemem będzie transport urządzeń wielkogabarytowych. Wymagają one dużych samolotów transportowych (w tej kwestii

mamy bardzo małe własne możliwości - współdzierżawimy jeden z trzech natowskich C-17) lub transportu lądowego. Tymczasem w obu przypadkach można spodziewać się, że pierwszeństwo będą miały potrzeby amerykańskie.



Camp Victory na bagdadzkim lotnisku w okresie ewakuacji sprzętu z Iraku, w połowie 2010. Podobne widoki będą charakterystyczne także dla etapu wycofywania się z Afganistanu. Tyle, że transport do pakistańskich portów będzie o wiele trudniejszy niż kilkugodzinna trasa doskonałymi autostradami nad Tygrysem i Eufratem... / Zdjęcie: US Army

Amerykanie rozpoczęli wycofywanie się z Afganistanu w połowie 2011 (zobacz: [Mullen potwierdza terminy](#)). Stacjonowało tam wtedy nieco ponad 100 tys. żołnierzy USA. Według przedwczorajszej wypowiedzi Ashtona Cartera dla parlamentarzystów, obecnie jest ich ok. 88 tys. Planuje się, że października liczba ta spadnie do 68 tys., a więc powróci do poziomu sprzed 2009. Ostatni żołnierze formacji bojowych powinni opuścić Afganistan do końca 2014.

Samo wycofanie ludzi nie przedstawia żadnego problemu. Wyzwaniem jest ewakuacja ogromnych ilości sprzętu. Tylko samych kontenerów jest ok. 100 tys. Do tego dochodzi uzbrojenie i wyposażenie przewożone innymi metodami. Tymczasem udrożnienie szlaków przez Pakistan (zobacz: [Pakistan otworzył granicę](#)) wymagać będzie nawet 3 miesięcy. W ciągu 4 dni od formalnego otwarcia granicy, przekroczyło ją zaledwie 14 ciężarówek z zaopatrzeniem.

Zastępca Leona Panetty stwierdził, że obecne przewidywania odnośnie wycofania sprzętu są bardziej pesymistyczne, niż uważano jeszcze rok temu. Ujawnił jedynie, że operacja będzie o wiele trudniejsza niż ewakuacja z Iraku. Sprzęt podobnej wielkości kontyngentu musi być bowiem wycofany do USA lub baz logistycznych w różnych rejonach świata, gdy duża część sprzętu z Iraku był przekazywana stosunkowo krótką drogą do Afganistanu lub przekazana za niewielką opłatą irackim siłom bezpieczeństwa. W odniesieniu do Afgańczyków podobnie opłacalna *szczodrość* ma węższe zastosowanie, ponieważ nie mają oni równie dużych możliwości zagospodarowania, a przede wszystkim utrzymania tego sprzętu.

Obecnie w Afganistanie działa ok. 400 amerykańskich baz wojskowych różnej wielkości. Do 2014 zdecydowana większość z nich musi zostać opuszczona. Przedtem jednak należy skatalogować wyposażenie baz, przygotować je do wysyłki, wreszcie wywieźć i posprzątać teren. Tylko niewielka część z nich nadal będzie działać na rzecz misji szkoleniowych lub zostanie przejęta przez siły afgańskie.

Podobne problemy, choć w innej skali, mają także pozostałe kraje tworzące ISAF. Dla polskiego kontyngentu podstawowym problemem będzie transport urządzeń wielkogabarytowych. Wymagają one dużych samolotów transportowych (w tej kwestii mamy bardzo małe własne możliwości - współdzierżawimy jeden z trzech natowskich C-17) lub transportu lądowego. Tymczasem w obu przypadkach można spodziewać się, że pierwszeństwo będą miały potrzeby amerykańskie.